

OSKARŻASZ CZY SIĘ WSTAWIASZ?

Jesteś współpracownikiem Jezusa czy szatana?

W Objawieniu 12:10 czytamy, że szatan był oskarżycielem naszych braci przed Bogiem, który dzień i noc ich oskarżał. To było jego pełnoetatowe zajęcie, w które był bardzo zaangażowany i w którym do dzisiaj ma wielu współpracowników, zarówno demonów, jak i ludzi. Smutnym faktem jest to, że w tej sferze wielu wierzących współpracuje z szatanem.

Gdy Adam zgrzeszył w ogrodzie Eden, to szatan przekazał mu swoją naturę. Dowodem tego było to, że gdy Bóg przyszedł do Adama i zapytał go, czy jadł zakazany owoc, to pierwszą rzeczą, którą zrobił Adam, było wskazanie palcem na Ewę, że to ona dała mu ten owoc do zjedzenia (Rdz 3:12).

Wskazywanie palcem na bliźnich, to postawa charakteryzująca wszystkie dzieci Adama. Każdy człowiek od wczesnego dzieciństwa rozwija w sobie nawyk obwiniania innych, a gdy dorasta, to ten oskarżycielski duch staje się coraz gorszy, coraz bardziej przewrotny i coraz bardziej subtelny. Smutne jest to, że większość wierzących nie zmienia tego nawyku nawet wiele lat po nawróceniu.

Biblia mówi: „*Jeśli ktoś jest w Chrystusie nowym stworzeniem, to stare przeminęło i wszystko stało się nowe*” (2Kor 5:17). Nasza postawa wobec innych, też musi być nowa - taka, jaką Jezus ma wobec nas. Ale jeśli człowiek nie współpracuje z Bogiem, to jego postawy nigdy się nie zmieniają, bo to Bóg kształtuje nowe postawy w naszych sercach. Ale Bóg nie traktuje człowieka jak robota, dlatego List do Filipian 2:12-13 mówi, że każdy z nas musi „*z bojaźnią i drżeniem (aktywnie / efektywnie) sprawować swoje zbawienie*” poprzez współdziałanie z Bogiem, aby mogły ulec zmianie nasze złe nawyki. Tylko w taki sposób można się zmieniać.

Wielu wierzących do końca życia postępuje jak dzieci Adama, bo nie traktują poważnie tego nakazu, który mówi, żeby „*w taki sposób sprawować swoje zbawienie*”. Tacy "wierzący" tylko zniesławiają Jezusa. Fałszywe nauki doprowadziły większość wierzących do przekonania, że wystarczy wierzyć w prawdy Ewangelii i nie trzeba nic więcej robić, aby się uświęcić. Gdyby to było prawdą, to diabeł też zostałby uświęcony, ponieważ on też wierzy we wszystkie prawdy Ewangelii, a jednak wciąż jest oskarżycielem naszych braci, podobnie jak wielu tak zwanych wierzących!!!

Przyjrzyjmy się faryzeuszom z czasów Jezusa, którzy byli fundamentalistami w kwestii doktryn i w swoim pokoleniu walczyli z liberalnymi saduceuszami o prawdy Słowa Bożego. Tak samo postępują dzisiaj ewangeliczni chrześcijanie. A jednak Jezus bardziej potępiał faryzeuszy, niż saduceuszy.

Postawę faryzeuszy bardzo wyraźnie widać, gdy oskarżyli kobietę przyłapaną na cudzołóstwie. Oni nie byli zainteresowani ratowaniem tej kobiety, aby nie żyła dłużej w grzechu, tylko chcieli pokazać własną sprawiedliwość. Stali tam i wskazywali na nią palcami, podobnie jak ich praojciec Adam. W ten sposób pokazali, czymi są dziećmi. Jezus przyszedł, aby uwalniać takie kobiety od ich grzechów, dlatego powiedział im, że ich ojcem jest nie tylko Adam, ale i sam szatan oskarżyciel (J 8:1-11 i 44).

Cała publiczna działalność Jezusa polegała na konfrontowaniu faryzeuszy z prawdą, ponieważ Jezus przyszedł na ziemię, aby walczyć z oskarżycielem i jego agentami - również z tymi, którzy noszą religijne szaty.

Jeśli chrześcijanin podąża za Panem, to zawsze wpadnie w konflikt z faryzeuszami, którzy są bardziej skupieni na doktrynach, niż na uświęceniu i wolą oskarżać innych, niż cokolwiek robić, żeby ich uratować! Również wielu wierzących, którzy wydają się być zajęci ratowaniem pogan, równocześnie oskarża swoich braci, nie mając najmniejszej ochoty ich ratować. „*Bóg nie posłał swojego Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat został przez Niego uratowany*” (Jan 3:17). A nasz Pan jest nas w stanie uratować dlatego, że żyje i wstawia się za nami (Hbr 7:25).

Misja oskarżania i potępienia należy do szatana, więc nikt z nas nie powinien się w nią angażować. Nasz Pan ma pełnoetatową służbę ratowania ludzi tego świata i wstawiania się za odrodzonymi osobami. Taką misję powinien mieć też każdy z nas.

Bóg dał nas Jezusowi, abyśmy byli Jego Oblubienicą i Jego pomocnikami w tej służbie. Więc mamy być współpracownikami naszego Pana. I tak, jak Ojciec posłał Jezusa na świat nie po to, aby potępił, sądził i oskarżał świat, ale po to, żeby go ratował – tak samo i nas posyła na świat nie po to, abyśmy go potępiali, osądzali i oskarżali, tylko po to, żebyśmy go ratowali (Jan 20:21). A człowiek może być skutecznym narzędziem w rękach Boga tylko wtedy, gdy całkowicie pozbędzie się nawyku oskarżenia (ducha szatana) i zastąpi go duchem wstawiennictwa (Duchem Chrystusa).

Te dwie posługi zostały pięknie zilustrowane w Księdze Zachariasza 3:1-5. Widzimy tam Jozuego, który symbolizuje wierzącą osobę przed tronem JHWH. Pamiętaj, że Jozue był arcykapłanem i przywódcą Izraela. Jozue był ubrany w brudne szaty, co wskazuje, że nawet w najlepszym z nas, do końca naszego ziemskiego życia zawsze będzie jakiś świadomy lub nieświadomy grzech (lub jedno i drugie - 1Jana 1:8).

Obok Jozuego widzimy szatana, który go oskarża. Z drugiej strony widzimy Pana, który staje po stronie Jozuego i karci oskarżyciela. Pan kazał zdjąć brudne szaty z Jozuego i odziać go w odświętne szaty. A Zachariasz obserwował to wszystko i był tak bardzo zachwycony tym, jak Pan usprawiedliwia Jozuego, że też się przyłączył do Pana i aby przynieść chlubę swojemu bratu powiedział: „*Niech włożą mu też na głowę czysty zawój*”. I Pan spełnił prośbę Zachariasza, i dzięki niemu założono Jozuemu także czysty zawój. Właśnie na tym polega współpraca z Bogiem.

Biblia mówi, że „*Jeśli ktoś widzi, że jego brat popełnia grzech, lecz nie śmiertelny, to niech się modli, a Bóg da mu życie*” (1Jana 5:16). To jest niesamowita obietnica Boga. Czy Ty też tak postępujesz, gdy widzisz, że twój brat grzeszy lub upada? A może zamiast tego przyłączasz się do szatana i zaczynasz oskarżać tego brata? Przed tronem Pańskim nieustannie trwają te dwie posługi - oskarżanie i wstawiennictwo. Każdy z nas musi podjąć decyzję, w którą z tych dwóch posług się zaangażuje.

Przede wszystkim trzeba zrozumieć, że szatan i jego demony nieustannie nakłaniają każdego chrześcijanina do oskarżania swoich współwyznawców. Szatan zawsze ci podsunie jakiś pozornie dobry i sprawiedliwy powód, abys zaczął to robić!! I im częściej to robisz, tym bardziej otwierasz swoje życie na wpływy demonów. Ten jeden zły nawyk jest głównym powodem tego, że wielu wierzących cierpi na nieuleczalne choroby ciała i umysłu.

Każdy z nas musi radykalnie dążyć do całkowitego pozbycia się ducha oskarżania ze swojego życia tak, jak chirurg przeprowadza operacje ratujące życie na nieuleczalnie chorych osobach. Dlatego moje pytanie brzmi, czy wiesz, że oskarżycielski duch jest o wiele gorszy, niż jakikolwiek rak.

Każdy człowiek od urodzenia ma nawyk obwiniania innych. Całe życie wskazuje palcami na innych, obmawiając i oskarżając innych o to, lub o tamto. I podobnie jak faryzeusze, omija przy tym własne grzechy, nie zdając sobie nawet sprawy, że nasze grzechy pozbawiają nas możliwości rzucania kamieniami w innych!! Dlatego każdy z nas powinien ubolewać, że oskarżycielski duch znalazł tak wiele miejsca w naszym życiu, bo w ten sposób nieświadomie stał się współpracownikiem szatana, zamiast współpracować z naszym Panem w Jego odkupieńczej służbie wstawiennictwa. Każdy z nas musi się z tego opamiętać.

Wypędzenie oskarżycielskiego ducha z naszego życia, to tylko pierwszy krok do pełnego zbawienia. Jezus nas ostrzegł (Łk 11:24- 26), że jeśli nie napełnimy naszych serc duchem wstawiennictwa, to ten demon wróci z siedmioma kompanami gorszymi o siebie i znowu zacznie cię dręczyć, i prowadzić do upadku. Dlatego istotne jest, aby każdy z nas był napełniony Duchem Świętym, który w Biblii jest nazywany *Duchem wstawiennictwa* (Zach12:10 i Rz 8:26-27). Jedynym sposobem na trwałe pozbycie się oskarżycielskiego ducha, jest napełnianie się duchem wstawiennictwa. Nikt nie będzie oskarżał ani źle mówił o osobie, o którą się regularnie modli. Sprawdź to. Czyż nie jest prawdą, że nigdy się nie modlisz o tych, których oskarżasz. Dlatego ten rakotwórczy duch nigdy Cię nie opuszcza i z każdym rokiem się pogarsza, jak każdy nowotwór!

Szatan ma dzisiaj dużą łatwość działania wśród chrześcijan, a jego demony mają łatwy dostęp do życia i serc wielu wierzących. Ale Pan dał nam władzę nad złymi mocami (Łk 10:19), więc sprawuj ją wstawiając się za tymi, których masz ochotę oskarżyć. Jeśli tego nie robisz, to do końca życia będziesz trzeciorzędnym i bezużytecznym chrześcijaninem, który nie nadaje się na pracownika naszego Pana.

Każdy z nas musi traktować poważnie posługę wstawienniczą, bo w żaden inny sposób nie pokona szatana. Nasz Pan powiedział, abyśmy nie tylko przebaczały tym, którzy nas prześladują, ale mamy się też o nich modlić (Mt 5:44). Jeśli tylko im przebaczasz, ale nie modlisz się o nich, to duch oskarżycielski może ponownie wkroczyć do Twojego życia. Zaczynaj więc dziękować Bogu za te osoby, bo od tego zaczyna się każde prawdziwe wstawiennictwo. „Zostaliście powołani do życia w jednym ciele, więc bądźcie wdzięczni (jedni za drugich)” (Kol 3:15).

Taki zwyczaj widzimy w listach Pawła, dlatego Paweł zawsze zaczynał swoje listy od dziękowania Bogu za chrześcijan w Rzymie, Koryncie, Efezie, Filipii, Kolosach i Tesalonikach, a także za Tymoteusza i Filemona (Rz 1:8; 1Kor 1:4; Ef 1:15-16; Flp 1:3; Kol 1:3; 1Tes 1:2; 2Tes 1:3; 2Tm 1:3; Flm 4). Ci ludzie na pewno mieli wiele wad, które mógł dostrzec każdy pobożny człowiek, ale Paweł ich nie oskarżał, bo Bóg nie posłał go tam po to, aby ich oskarżał i potępiał, tylko po to, żeby pomógł ich zbawić.

Nawet, gdy pisał do Koryntian borykających się z bardzo poważnymi problemami, to zaczynał od dziękowania Bogu za dobro, które w nich dostrzegał. Dopiero po tych słowach ich korygował. Być może właśnie dlatego Koryntianie przyjmowali napomnienia Pawła (2Kor 7:8-9) i być może inni nie przyjmują Twoich uwag, ani napomnień, bo nie doceniasz dobra, które w nich widzisz!

Jeśli masz dzieci, to zastanów się, czy nie jesteś szybszy we wskazywaniu ich błędów i niepowodzeń, zamiast docenianiu dobra, które w nich widzisz? Czy słyszą z Twoich ust słowa zachęty i uznania? Czy kiedykolwiek uklęknałeś z nimi, aby dziękować za nie Bogu? Jeśli ich nie doceniasz i wciąż je krytykujesz, to nie dziw się, że w ich życiu nic się nie zmienia na lepsze!! Dlaczego nie próbujesz podejść do nich w Boży sposób? Gdy zmienisz swoje nastawienie, to przekonasz się, że twoje dzieci też się zmieniają. Spróbuj, a zobaczysz, że to działa.

Każdy z nas może zadać sobie pytanie: Czy prawdą jest to, co wciąż powtarza nam szatan – że nie ma niczego dobrego w wierzących, których od wielu lat oskarżam?

Niechaj Bóg da, aby jak w przeszłości gościł w naszych sercach i myślach duch oskarżania, narzekania i obmawiania, tak teraz w równym stopniu, a nawet bardziej napełnił cię duch dziękczynienia i wstawiennictwa. Dzięki temu wróg nie znajdzie już punktu zaczepienia w Twoim życiu. Oskarżyciel i jego demony zostaną pokonani, i wyparci przez ducha wstawiennictwa. Czy teraz będziesz radykalny i raz na zawsze porzucisz nawyk oskarżania innych, aby zastąpić go duchem wstawiennictwa? Niech Pan dopomoże, aby każdy z nas chciał to zrobić.

„Kto chce być święty, niech się uświęca, a kto chce być nieczysty, niech pozostanie nieczysty” (Obj 22:11)

Powyższy tekst jest fragmentem książki brata Zac Poonen’a, pt: Poznanie Bożych dróg.

tł. www.chlebnieba.pl ©

Poprzedni fragment: [NIE BĄDŹ NIKOMU NIC DŁUŻNY](#)

Kolejny fragment: POCHŁANIAJĄCY OGIEŃ WEWNĄTRZ KOŚCIOŁA